RUSKI INWALID

№ 287.

PIĄTEK. 3 Grudnia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 25 *Listopada*.

Obwieszczenie. (Po raz drugi).

Minister woyny dla niektórych powszechnych stosunków, chcąc doprowadzić do wyiaśnienia i pewności wszystkie bez wyłączenia długi po rok 1816 nieopłacone, i stosowane do wydziału woiennego, z iakich kolwiek powodów wynikłe, zawiadamia wszelkie urzędy i osoby stanu cywilnego, maiące iakowe pretensyie, aby *Nayprzod*, nieodmiennie przed dniem pierwszym Lipca roku następuiącego 1821; a choć i pierwiey, tylko w żaden sposob niedaley przesłali mu dokładne i iasne wiadomości obrachunkowe pretensyi swoich, wyrażaiąc w nich: Z iakich powodów i kiedy mianowicie urosły ich pretensyie? do iakiey summy dochodzą? Czy były lub nie upłacane? Przez kogo kiedy i w iakiey ilości? Wiele iescze pozostaie pretensyi do skarbu i do iakiey mianowicie kommissyi lub wydziału udawali się po wypłacenie i kiedy? A gdy pretensyie mogą bydz stosowane do różnych oddziałów ministerstwa woyny: iak np. Prowiiantskiego, Kommissaryiatu, artylerzyskiego i t. p. przysyłać zatem należy szczegółowe rachunki z każdym oddziałem, do którego pretensyia zastosowaną bydz może; a to dla tego, aby w ogólnem zmieszaniu niezaszła potrzeba czynienia obszernych i niepotrzebnych spisów; lecz aby zyskać na czasie dla dokładnego rozpatrzenia rzeczywistych pretensyi według oryginalnych dokumentów. Co zaś do części prowianskiey, wszelkie pretensyie w osobnych rachunkach maią bydz wyłożone: nayprzód: pretensyie za dostarczenia woysku czynione w czasie finlandskiey kampanii roku 1808 i 1809. *Powtóre* pretensyie w czasie wyprawy pruskiey 1806 i 1807. *Po trzecie* pretensyie po rok 1816; *pierwsze* bowiem należą do rozpatrzenia przez nową ustanowioną kommissyią dla spraw finlandzkich prowiatskich; *drugie* do kommissyi spraw prowiiantskich, a *trzecie* do komitetu spraw prowiiantskich.

Obok tego zawiadamiaią się wszyscy ogólnie

i każdy z osobna, iż gdyby kto na termin wyznaczony to iest po dzień pierwszy Lipca 1821 roku nienadesłał swoich rachunkowych wiadomości, lub ie dostawił po upłynieniu tego terminu; pretensyie takiego nieweydą do składu rachunków powszechnych, i prawo poszukiwania utracą nazawsze, a żadne z ich strony prośby i starania niebędą przyięte. Jle bowiem sprawiedliwą iest rzeczą oddać każdemu iego należność; tyle iest przyzwoitą i właściwą aby rząd niezatrudniał się bezkońca iedną i tąż samą sprawą. Nadto od roku 1816 tyle iuż upłynęło czasu, iż każdy z pretensorów miał sposobność i porę do doprowadzenia swey pretensyi do należytey i dokładney iasności, zebrania oraz wszelkich dowodęw, popieraiących pretensyie iego. Należy także do posyłaiących się wiadomości załączać dokumenta ieżeli iakie się u kogo znayduią; w przeciwnem zdarzeniu, to iest gdyby kto ich niemiał, powinien wyrazić gdzie ie przesłał i kiedy? Te dokumenta załączane bydz mogą w spisach zaświadczonych przez zwierzchność mieyscową; lecz w oryginałach iescze lepiey. Dla ostrożności iednak przesyłaiący dokumenta oryginalne powinien się starać, aby w kantorach pocztowych zapisywane były w Xięgach pieniężnych. Na papierach czyli wiadomościach posyłaiących się, każdy pretensor powinien wyrazić mieysce stałego zamieszkania swoiego.

Pretenserowie ostrzegaią się także, aby wiadomości swoich czyli wyszczegolnień pretensyi nie przepełniali niesłusznemi należnościami, a mianowicie takiemi, które iuż przez właściwe urzędy przezierane i zadowolniane były, lub stosownie do praw i istoty pretensyi niebyły przyięte.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Od granic Austryiackich, 25 Listopada.

Pierwszych dni nadchodzącego miesiąca grudnia wszysey ministrowie dworów sprzymierzonych, znayduiący się teraz w Opawie, udadzą się do Wiednia z swoiemi biorami i tam będą przedłużać narady swoie, które iak słychać przed upłynieniem iescze roku teraznieyszego będą zupełnie skończone.

ROZMAITOŚCI.

Opisanie potrzeby pod Byczyną w roku 1588 (a).

»Skoro po koronacyy Zygmunta III. która była A. 1587 duia 22go Xbris, Król J. Mość wyprawił Komornika swego do Cesarza Krześciańskiego z listy dowiaduiąc się tego, ieżeli z wolą iego Maxymilian takie szkody w Polszcze czyni, gdyż i Panowie Radni są przy nim Krześciańscy, a zwłaszcza i Hetman Cesarski.—Naznaczono temu Komornikowi dzień, na który rozkazano mu koniecznie przyieżdzać, a u Cesarza żeby się odprawy upominał, nay więcey trzy dni iey czekał, a potém do Polski iechał. A gdy tego Komornika nie słychać było, i po czasie naznaczonym, dopiero K. J. Mość kazał się Panu Hetmanowi za Maxymilianem ruszyć. Co usłyszawszy Arcy-Xiąże Maxymilian, iż woysko Króla Polskiego następuie za nim, począł zarazem w Slązko wstępować, acz przybycie trzech tysięcy ludzi, to iest, Prepostfazego z Węgry i zosobna, u Slązaków zatrzymało go w sobotę po Stey Agnieszce.

JMPan Zamoyski Hetman nocował na granicy Slązkiey, zkąd o północy ruszył się ku Byczynie miasteczku, mszy Stey wysłuchawszy, i Panu Bogu się poruczywszy ze wszystkim rycerstwem J. K. Mości. O świtaniu straż pogromiwszy, poczęli nadciągać ku Byczynie, skąd Maxymilianowe woyska poczęły wychodzić przeciwko nim. A gdy było Panu Hetmanowi przeprawiać się ku nim przez groblą między dwa stawy, rozkazał Maxymilian, aby się z nim wtenczas potkano; ale Prepostfazy z Panem Stanisławem Stadnickim bardzo na to nie radzili, owszem, aby mu się ze wszystkiemi ludźmi przeprawić dali, i mieysca postąpili, a na to stali, rozumieiąc pewnie, że ich na głowę porazić mieli, w taką matnią wegnawszy.—A gdy się iuż przeprawili, stanęło woysko polskie we trzech wielkich ufach, to iest, pierwszy był Hetmański, drugi sprawował Pan Starosta Sandomirski, trzeci był prawie mocy Węgierskiey, do którego ieszcze przydał Pan Hetman osobliwych mężów, tych sprawował Baltazar Batory. A wszakoż się im nie kazano potykać: by naywiększa była potrzeba, ażby rozkazanie Hetmańskie zaszło. Byli też ludzie rożno posilni po stronach, po kilkudziesiąt i po sto koni, Eligierowie, którzy zaswey chęci wielkiey odważywszy zdrowie swoie, przed woyskiem się potykali.

Maxymilianowe też woysko na troie sprawione było. Pierwsze sprawował Pan Stanisław Stadnicki, drugie Prepostfazy, w trzecim sam

(a) Wychodzący w Krakowie literacki Dziennik: Pszczołka Krakowska, umieścił ten artykuł wyięty z Starożytnego rękopismu.

Maxymilian był z wielką strzelbą wespołek i z temi, co poymani są.

Naprzód, gdy poczęły woyska następować, ukazała się chorągew biała Maxymiliana, gotowa do potkania, chcąc na się Pana Hetmana przywieść, bo miała na stronie za górą wielki posiłek, to iest, kilkanaście set Harkabuzerów z Uzarzami, na które uderzyli Eligierowie z kozaki, ale wsparci, aż ich uzarze ratowali i przełomili kopijami. (Tamże Hołubek w oko postrzelon, i Pan Żołkiewski w udy). Potém się iuż poczęli mieszać. W tym Pan Stanisław Staduicki obaczywszy znak hetmański nad nim noszony, udał się prawie swą chorągwią ku niemu, gdzie niemal wszystkie ludzie stracił i chorągiew. A gdy iuż poczęli uciekać, zażyli ieszcze fortelu, że przywieść tę chcieli na strzelbę, przy którey był Maxymilian, ale iż na górze stali, nic Polakom nie szkodziła. A gdy iuż zobaczył Pan Zarostyna Hetman Cesarza Krześciańskiego, że przegrana bitwa, radził Maxymilianowi, aby co rychley do Byczyny miasteczka murowanego zieźdzał, a tam się bronił,—co musiał uczynić. Żołnierze polscy przecie gonili daley niż na mile, te, którzy się rozpierzchnęli, zwłaszcza, co ie sprawował Prepostfazy z Stadnickiem. Za Maxymilianem począł następówać ku miasteczku Batory z rozkazania hetmańskiego i z drugiemi ludźmi, gdzie zaraz Pan Hetman kazał strzelać do miasteczka z dział sporych, i z tych, co Maxymilianowi na polu wzięli. Zatym też iuż i noc następowała; ale przecie strzelano, ale widząc w miasteczku mieszkańcy strwożone, onych też samych nie wiele było, począł Ciołek wołać na Piaskowskiego, sługę Pana Hetmana, prosząc, aby mu mieysce ziednał u Pana Hetmana z poselstwem od Maxymiliana,— co otrzymał. A gdy przyszedł, począł mówić:—

»Król J. Mość Maxymilian dziwuie się temu, iżeś ty śmiał wiechać za granicę, w dzierżawę Cesarza brata iego. — Odpowiedział mu, że ia o żadnym Królu nie wiem, iedno o Królu J. M. koronowanym Zygmuncie III. — Po tym Ciołek »Arcy-Xiążę J. M. prosi, abyś się z nim w rokowanie wdał.«—Jam tu na żadne rokowanie nie przyiechał z] rozkazania K. J. M. Pana mego, iedno żebym nieprzyiacioły koronne, wespół z tymi, co ie na koronę nawiedli, i szkody poczynili, czubił ludem K. J. M. a wszakoż się zatrzymam do kilka godzin.« A gdy iuż było o piątey w noc, kazał znowu Pan Hetman strzelać. — A w tym z temi kontrakty przed samym Maxymilianem godzinę Ciełek z Prońskim do P. Hetmana chodził, a potem sam Maxymilian wyiechał z miasteczka do P. Hetmana i z pomocniki swemi, prosząc, aby P. Hetman trzymał te kontrakty:

1mo. Aby miał baczenie na uszanowanie zacnego urodzenia iego, aby się nienaśmiewano, nie urągano.

2do. Uczciwe więzienie, — łaskawy postępek.

3tio. Ci Polacy co z nim byli, aby nie byli karani na garle, na sławie, i na maiętności.

4to. Niemce wszystkie, a zwłaszcza małey kondycyey, iżby wolno puscił.

5to Aby miasteczko w cale zachował.

Pan Hetman obiecał u Króla J. W. ziednać mu to, krom maiętności brania, — niemce drobne puscić, ale iżby wszystko zostawili bo żołnierze trudno dla łupu wstrzymać. Szkatułę Maxymilianowę gdy ogladał Pan Hetman westchnął Arcy książę powiedaiąc że siłę mię ta szkatuła kosztuie Panie Hetmanie: do którey gdy otworzył, nalazł cyregrafów rozmaitych dosyć, od tych co pieniądze od niego brali, i tu mu teraz ludzi popisanych zwieść na wiosnę obiecali, których ludzi miał pewnych 24,000 na same pieniądze swoie.

Więzniowie Polacy ci nayznacznieyszy byli: Sam Arcyksiążę, przy niem wzięci Andrzey z Górki Woiewoda Poznański, Woroniecki Biskup kiiowski, Andrzey Zborowski Marszałek dworny, Czarnkowski Dziekan Poznański, ksiądz Alexander Proński stary, Stanisław Ciołek, Prokop Pękosławski, Tomasz Żołądź, ten był z więzienia uciekł i nie broił nic, Starosta Piotrkowski z bitwy uciekł i innych wiele. Pana Macieiowskiego pacholę z tą nowiną naprzód we srode przeiechał, a potym nazaiutrz P. Cieklński Sekr: K. J. M. mienił ludzi pobitych pokaliczonych Maxymilianowego woyska 3770, króm tych co wbłociach zostali i na lesiech poginęli, bo to iedno na dwie mile liczono.

Już też w Krakowie obwołano edykt seymu koronacyey, że wszyscy maią być rozumiani za koronne nieprzyiacioły, którzyby Króla koronowanego za Pana nie przyimowali: także Senatorowie, którzyby przysięgi nieoddali, powinni do czterech niedziel, i ci wszyscy o których wątpią, za takowe maią bydź rozumiani: o co ich maią wszystkich mandatem przypozwać. — Maxmilian prosił P. Hetmana aby go do Krakowa niewozil, gdyż w nim nie mógł bydz kiedy sam chciał. Dla czego pro-

wadził go do Krasnegostawu na stolice, z nim Gorkę Woiewodę Poznańskiego, Andrzeia Zborowskiego Marszałka nadwornego. O Krzysztofie Zborowskim powiedział sam Maxymilian, że był w Niemczech zachorzał: potym gdy ozdrowiał, znowu mu recydywa przyszła, nie wiem, nieumarli.—P. Gnieżnieński nie był na tey woynie, wyiechał był do domu, a teraz stara się o gleit u Króla J. M. przez Pana Marszałka Kor: — Jordan, ten też iuż sobie gleit zieduał, ale skoro się tego dowiedział Pan Hetman, pisał do Króla prosząc aby tego nie czynił, gdyż W. K. M. wie co mnie i Rzpltey uczynił, i nie ieździł więcey do niego Kardynał. Panu Wolnickiemu Tęczyńskiemu słano Woiewodztwo Sendomierskie: ale go wziąść niechciał. Znowu do niego posłano aby iuż nie żartował a wziął go, bo musi Podkomorstwo puscić po niewoli, niechce li powoli, które naznaczono Panu Leśniowskiemu Kasztelanowi Podlaskiemu. Radom dano P. Sochaczewskiemu, Busko P. Sendomierskiemu: O Łancut też proszono. Krzeszow i Zamech dano też iuż JMPanu Hetmanowi na wieczność za zasługi iego.

Kopia listu JMci Pana Jana Zamoyskiego Hetmana i Kanclerza Koronnego do Króla JMości, z pod Byczyny.

„Zaleciwszy wierne służby swe w miłościwą „łaskę W. K. M. Panu m. m., zdrowia do„brego, fortunnego i szczęśliwego powodzena „od Pana Boga wszechmogącego życzę.

„Oznaymuie W. K. M, iż dnia wczorayszego „przybył arcyksiążęciu Mexymilianowi Prepost„fazy ze czternastąset konnych, Morawców, „Slęzaków—Miał woyska sześć tysięcy pewnie, „które było większe niż woysko W. K. M., a „dwiema hufy Arkabuzerów bardzo potężne. „Zwiedliśmy bitwę z sobą pod Byczyną acz by„ło co czynić z temi Raiterami. Ale atoli Pan „Bóg dał zwycięztwo. A to większą iż po „bitwie arcyksiąże ustąpił do miasteczka przy „nim Biskup Kiiowski, P. Woiewoda Poznań„ski Marszałek nadworny, Ciołek, Proński, „Dziekan Czarnkow-Zołądz, Pękosławski, i iest „iuż Arcyksiąże w ręku i ci wszyscy. Zdało „mi się z nim *humane* obeyść, niechcąc *aspe„ritate* Pana Boga obrażać, i folguiąc temu, „aby do rąk żywo Arcyksiąże przyszedł, na „czym *sens belli* zależał. Brat moy P. Zoł„kiewski postrzelon, Hołubek zabit. Charliń„ski przez obiedwie ręce postrzelon. Srogie „było starcie z tymi zwłaszcza hufy Arkabu„zerskiemi. Nieprzyiaciela na dwie mili bito: „ieszcze ciał niepoliczono. *Impedimenta* wszy„stkie naszym się dostały. Stadnicki, Pre„postfazy uciekł.—Szerzey potem, *particularia* „i sposób bitwy wypiszę, bo to w szkole pi„szę. — Z miasta Arcyksiąże wyszedł. Dzię„kuy tedy W. K. M. Panu Bogu chwałę od„daiąc, *Vocatiey* swoiey dosyć czyniąc, a o „dobrem Rzpltey obmyślaiąc, takowego, gard„łowania Rycerstwa swego i przelanie krwie racz „W. K. M. bydź wdzięczonym. Moie też słu„żby rozumiem; że od W. K. M. lubo niego„dne, ale życzliwe i uprzeyme, na stronę nie „będą odrzucone.—Z tym się i powtóre w mi„łościwą łaskę W. K. M. z służbami memi „pilnie zalecam. Z pod Byczyny, dnia 25 „Januarii A. 1588.

Dalszy ciąg rekopismu, obeymuie opisanie wyiazdu Arcyxięcia Maxymiliana z Krasnego-stawu, i z Polski z wszystkiemi obrządkami który to dyaryusz prowadzony przez dzień 5 6 7 8 9 *7bra zaczyna się temi słowy*:

„A tak mieszkał w Krasnymstawie Arcyxiąże Maxymilian J. M. przez niemały czas, aż posłowie Cesarza J. M. i Króla Hiszpańskiego, Papieski i innych Książąt i Panów Krześciańskich postanowienie uczynili, iakoby miał wolen bydź Arcyxiąże Maymilian którego odprowadzili Jch Mość PP. Senatorowie od króla J. Mość naznaczeni, którzy mu zaiechali drogę do Olkusza d. 5 7bra 1588, a arcyxiąże przyiechał tegoż dnia o godzinie 12. — Wyiachali ku niemu J. M. Xiądz Biskup Chełmski, i Jchmość PP. Woiewodowie Krakowski i Lubelski w pole ku Rabsztynowi w karetach i drudzy Ichmość PP. Senatorowie wysiadłszy z karet swych. A arcyxiąże J. M. tylko stąpił na stopień u karety swey, i na tym stopniu z niemi się witał i rękę im dawał: oni go witaiąc obłapili i niektórzy rękę całowali, *exceptis Senatoribus*. Potym do niego X. Biskup Chełmski uczynił rzecz, in eum sensum.«

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.